NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok II. Nowemiasto, dnia 19 października 1929. Nr. 40

Na Niedzielę XXII. po Świątkach.

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza w rozdz. XXII. w. 15—21.

W on czas: Odszedłszy Faryzeuszowie, radzili się, jakoby Jezusa podchwycili w mowie. I posłali mu ucznie swoje z Herodjany, mówiąc: Nauczycielu, wiemy, iżeś jest prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką; powiedzże nam tedy, coć się zda, godzili się dać czynsz Cesarzowi czyli nie? A Jezus, poznawszy złość ich, rzekł: Czemu mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli mu: Cesarski. Tedy rzekł im: Oddajcież tedy, co jest Cesarskiego, Cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu.

Dusza nasza — to obraz Boży.

Oddajcie, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu.

Zacząwszy od słodkich słówek, wysłannicy faryzeuszów zadali Panu Jezusowi następujące obłudne pytanie: „Powiedzże nam tedy, coć się zda, godzili się dać czynsz cesarzowi czyli nie?" Żydzi nienawidzili cesarzy rzymskich i ich starostów, zmuszeni jako poddani uznawać zewnętrznie ich rządy, uważali się w głębi duszy za naród zależny tylko od Boga, wolny od uiszczania podatków cesarzowi rzymskiemu, obcemu najeźdźcy. Byli pewni, że tem pytaniem podchwycą Zbawiciela w mowie, odpowie bowiem, że godzi się cesarzowi płacić podatek, zniesławią Go wobec całego narodu jako zwolennika cesarskiego i udowodnią, iż nie jest żadnym Mesjaszem i zbawcą żydów. Odpowie, że nie godzi się płacić podatku cesarzowi, oskarżą go przed starostą, jako burzyciela pokoju publicznego, nieprzyjaciela cesarza i jego rządów, jako buntownika przeciwko prawowitej władzy.

W swoich nikczemnych rachubach omylili się jednak, mieli bowiem do czynienia nie ze zwykłym człowiekiem, ale z Bogiem,

który, odkrywszy podstępne myśli ich, nazwał ich zaraz imieniem, na jakie sobie zasłużyli, pytając: „Czemu mię kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową“.

P. Jezus zażądał, by im przyniesiono monetę. Wskazując na nią, zapytał Zbawiciel: „Czyj jest ten obraz i napis? rzekli mu: cesarski. Tedy rzekł im: oddajcie tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu“.

W sidła, zastawione na Pana Jezusa, wpadli i zaplątali się sami, cóż bowiem znaczył ich maleńki rozum wobec Boskiej wszechwiedzy? Tylko cesarz miał prawo bić monetę ze swoim wizerunkiem i w obieg ją puszczać, stąd słusznie nazywała się monetą cesarską. Żydzi, używając jej w stosunkach codziennych, płacąc nią podatki, aczkolwiek niechętnie, uznawali tem samem cesarza jako władcę i pana swego. Zbawiciel przypomina im przeto ten obowiązek, mówiąc: oddajcie cesarzowi, co mu się należy, bądźcie mu ulegli, z drugiej strony pamiętajcie też oddawać Bogu i od niego postanowionej władzy duchownej to, co się jej należy. Zbici z tropu Boską mądrością Jezusa, nie wiedzieli wysłannicy faryzeuszów, co powiedzieć, poczerwienieli od wstydu i odeszli.

„Czyj jest ten obraz?“ Jeżeli człowiek rzeczywiście nosi na duszy obraz Boży, jakże troskliwie czuwać powinien, ażeby go niczem nie splamić, lecz w czystości zachować. Ktoby się odważył obraz cesarski lub monetę z tegoż wizerunkiem wrzucić w błoto lub podeptać nogami, dopuściłby się zbrodni obrazy majestatu i naraziłby się na ciężkie, a długie więzienie. Człowiek tedy, który ciężko grzeszy, obraz Samego Boga, bo duszę nieśmiertelną wrzuca w błoto nędzy grzechowej, depcze nogami lekceważenia, a tak, dopuszczając się zbrodni obrazy Majestatu Bożego, zasługuje na ciężkie, a wieczne więzienie, to jest piekło.

„Opowiadają, że pewien cesarz rzymski obłaskawił jelenia. Zwierzę to swobodnie bujało sobie po lasach i polach, a na noc wracało do pałacu. W obawie, ażeby kto krzywdy nie uczynił i nie ścigał ulubionego rogacza, nakazał mu cesarz zawiesić złoty medal na szyi z napisem „nie tykajcie mnie, należę do cesarza!“ I rzeczywiście, ze względu na osobę cesarza nikt nie śmiał i nie poważył tknąć się jelenia“.

Bracie, siostro, Bóg tobie nie medal złoty zawiesił na szyi, ale obraz swój wycisnął na duszy i wyrył ci napis, dla wszystkich zrozumiały, to jest „należę do Boga“, a więc dusza twoja, ciało twoje, wszystko to należy do Boga! Wołaj tedy zawsze: „precz szatani, wy słudzy piekła, chcący mnie w sidła grzechu zaplątać, nie tykajcie mnie; precz, przewrotni ludzi, zastawiający pułapki na cnotę moją — nie tykajcie mnie; precz, wy złudne pokusy ciała, gotujące mi ogień wieczny, nie tykajcie mnie — należę do Boga!“

Ja wiem, że ty troszczysz się o to, ażeby obraz Pana Boga i Stwórcy Twego wisiał na ścianie twej izdebki, omieciony z prochu, w złotych, błyszczących ramach, kwieciem ubrany, oświetlony lampką — Jeżeli go tak czcisz i szanujesz, azali nie uczcisz bardziej

obrazu Boga w duszy swojej? Uszanujesz go zaś i uczcisz najlepiej, gdy duszę swoją w spowiedzi św. omieciesz z pyłu grzechowego, gdy ją ozdobisz ramą złotą łaski poświęcającej, ubierzesz kwieciem dobrych uczynków i oświetlisz jasną lampą świętej miłości ku Bogu! Gdy ty sam uszanujesz obraz Boży w twej duszy, uszanują go wówczas nawet źli ludzie. Widząc bowiem twoje cnoty, nie odważą się namawiać cię do grzechu, ni czegoś złego czynić wobec ciebie, lecz innych jeszcze przestrzegą, mówiąc: „nie tykajcie go, to człowiek pobożny, zacny, święty, on tylko do Boga należy".

Uroczystości ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Lisieux.

W Lisieux w ub. tygodniu na zakończenie odbywającego się tam kongresu misyjnego rozpoczęło się uroczyste triduum ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która, jak wiadomo, została wyznaczona przez Ojca św. na patronkę misyj. Uroczystości ściągnęły liczne rzesze pielgrzymów, obliczone na 100 000 osób. W niedzielę wieczorem odbyła się uroczysta procesja triumfalna, podczas której przy udziale wielkiej liczby przybyłych zewsząd zakonników-misjonarzy przeniesiono z klasztoru s. s. Karmelitanek do katedry relikwie św. Teresy, przy których odprawiano całonocne nabożeństwo. Miasto całe było wspaniale przystrojone wieńcami i girlandami kwiatów, wieczorem zaś rzęsiście iluminowane. Następnego dnia odbyło się w uroczysty sposób poświęcenie kamienia węgielnego pod przyszłą bazylikę pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która ma być wybudowana w Lisieux.

Wpływ, jaki wywiera święta Teresa z Lisieux na wszystkich wierzących katolików całego świata, jest niezmierny i wzrasta z każdym rokiem.

Teresa Martin urodziła się w r. 1875, a w r. 1897 zmarła po życiu pełnem cielesnych cierpień i duchowych zachwyceń, należąc do zakonu Karmelitanek. W dwa lata po jej śmierci opowiadano już sobie o cudach, jakie zdziałała. W r. 1914, na krótko przed wybuchem wojny światowej, rozpoczęto postępowanie w sprawie jej kanonizacji. W r. 1923 uznano ją błogosławioną, a w dniu 17 maja 1925 r. świętą. Od tego dnia wzrasta wciąż znaczenie miejscowości Lisieux i pewnego dnia będzie zapewne większem i bardziej odwiedzanem, niż Lourdes.

Osobistość tej małej świętej, jej młodość i jej cierpienia (była chorą na gruźlicę płuc), jej siła duchowa i dzielność, wszystko to przyciąga ogromnie młodzież katolicką.

Uroczystości ku czci św. Wacława w Pradze.

Skończyły się w Pradze czeskiej uroczystości ku uczczeniu 1.000 lecia śmierci św. Wacława, księcia czeskiego, zamordowanego przez swego brata.

W uroczystościach tych, jak donosiliśmy, wzięła udział i wielka wycieczka polska na czele ksks. Biskupów. Czesi, mówiąc o swym kraju, nazywają go zawsze „ziemią korony świętowacławskiej“, które to określenie pochodzi z XIV wieku, gdy Karol IV polecił zrobić nową koronę dla królów czeskich. W wierzch korony jest wprawiony cierń, o którym mówi legenda, że pochodzi z cierniowej korony Chrystusa. Cierń ten miał otrzymać Karol IV od króla Francji. Legenda ta ma swe uzasadnienie w tem, że korona czeska wykazuje podobieństwo z koroną francuską, znajdują się na niej bowiem lilje rodu Valois. Matka św. Ludwika francuskiego, Blanca, była prababką małżonki Karola IV, Blanci Valois.

Dla przechowania klejnotów koronnych zbudował Karol IV zamek Karlów Tyn i w praskiej katedrze św. Wita świętowacławską skarbnicę zamykano na siedem zamków. Klejnoty koronne czeskie były wystawione ostatni raz w roku 1867, obecnie w wolnej ojczyźnie oglądali je obywatele w kościele św. Wita, którego budowa, rozpoczęta przed 600 laty, została obecnie ukończona.

Obrzęd błogosławienia samolotów.

Madonna Loretańska obrana została na orędowniczkę włoskiego lotnictwa, jako, że podług legendy „Santa Casa“ (ognisko rodzinne Matki Boskiej w Nazareth) przeniesione było w 13-leciu na skrzydłach aniołów z Ziemi Świętej na wybrzeże Dalmatyckie, a stąd do Lorento pod Reacanati, gdzie wystawiono na tem miejscu wspaniały kościół, który stał się jedną z najsłynniejszych świątyń świata. Dnia 5 września, jak zazwyczaj w dniu święta narodzin Marji Panny, odbyła się uroczystość poświęcenia samolotów z pobliskiej świątyni lotnictwa. Mnóstwo samolotów przyleciało nad kościół i okrążywszy go, dokonywało śmiałych popisów w powietrzu, podczas kiedy arcybiskup z Loreto, w licznej asyście kleru, dokonał aktu błogosławieństwa z Piazzy przed kościołem. W obrzędzie brało udział dużo pątników, którzy w tym celu odbyli pielgrzymkę do słynącego z cudów, a obecnie poświęconego lotnictwu, Loreto.

Nawrócenie się archimandryty Mikołaja.

Organ Watykanu „Osservatore Romano“ donosi, że archimandryta cerkwi prawosławnej, Mikołaj, przeszedł na łono Kościoła katolickiego i prowadzi obecnie akcję konwersyjną wśród Rosjan, mieszkających w Chinach. Archimandryta Mikołaj już przed wojną kierował wschodnio-azjatyckiemi sprawami cerkwi schizmatyckiej. Wypędzony przez bolszewików, osiadł w chińskiej prowincji Szantung i został nawrócony przez pracujących tam na misjach ojców Franciszkanów. W odpowiedzi na ekskomunikę zagranicznego synodu cerkwi rosyjskiej b. archimandryta zaznaczył, że obie „podobne do Rzyma“ kościelne stolice Wschodu (Bizancjum i Moskwa) zniknęły, a tylko zachodni Rzym, który zawsze okazywał wierność ustawom soborów ekumenicznych, trwa niewzruszony.